

Bohdan Bejze

Ks Prof. Józef Szuleta (1908-1997)

Studia Philosophiae Christianae 33/2, 186-189

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BOHDAN BEJZE

**KS. PROF. JÓZEF SZULETA
(1908 – 1997)**

3 stycznia 1997 r. zmarł w Warszawie, przeżywszy lat 89, w kapłaństwie 63, ks. prof. Józef Szuleta. Uroczysta, koncelebrowana msza św. pogrzebowa została odprawiona w kościele Świętego Krzyża w Warszawie dnia 9 stycznia br., po czym nastąpiło złożenie ciała do grobu na Cmentarzu Bródnowskim. Niniejszy artykuł poświęcony jest osobie i działalności śp. ks. Szulety, kapłana i naukowca, ogromnie za życia cenionego z racji wyjątkowych zalet umysłu i charakteru.

WSTĘP

Bardzo starannie sformułowane nekrologi obwieszczające na łamach prasy śmierć ks. profesora Szulety i zapowiadające jego pogrzeb uwydatniły działalność, którą ksiądz Szuleta zajmował się przez wiele lat jako nauczyciel akademicki. Ze względu na tę działalność, którą Ksiądz Profesor wykonywał z zamiłowaniem i mistrzowską dokładnością, obecnie sżkic powinien być przynajmniej jasny, nawet jeśli treściowo nie będzie tak wartościowy, jak tego można by oczekiwać mając w perspektywie jego temat. Niech przeto dzieli się na odrębne części.

I. NAUCZYCIEL AKADEMICKI I KAPŁAN

Urodził się nasz przyszły Ksiądz Profesor 11 marca 1908 roku w Jagodzińcu koło Kalisza. Po ukończeniu piątej klasy gimnazjum typu matematyczno-przyrodniczego w Kaliszu, przeniósł się do Włocławka, gdzie w roku 1928 ukończył gimnazjum neoklasyczne, a następnie rozpoczął studia w Wyższym Seminarium Duchownym diecezji włocławskiej, zakończone porzyęciem święceń kapłańskich w 1934 roku. W październiku tegoż roku został skierowany przez księdza biskupa Karola Radońskiego ordynariusza włocławskiego na dalsze studia na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Warszawskiego. Jesienią 1938 roku otrzymał tytuł magistra filozofii w zakresie botaniki (z nagrodą rektorską) i na tej samej uczelni rozpoczął pracę jako asystent.

We wrześniu 1939 roku brał udział w kampanii wrześniowej jako kapelan wojskowy. Zdemobilizowany został w randze majora.

Przez cały czas okupacji przebywał ksiądz Szuleta w Warszawie, gdzie prowadził wykłady i ćwiczenia z zakresu botaniki dla studentów farmacji i biologii dwu tajnych uczelni: Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu Ziemi Zachodnich. Jednocześnie zorganizował warsztat pracy naukowej we własnym mieszkaniu, przygotowując po raz drugi rozprawę doktorską, pierwsza bowiem, będąca już na ukończeniu, zaginęła w rozbitej pociskami pracowni uniwersyteckiej.

W końcu 1944 roku złożył egzamin doktorski, a w lipcu 1945 podczas pierwszej powojennej uroczystej promocji doktorskiej na Uniwersytecie Warszawskim otrzymał dyplom nr 1 doktora nauk matematyczno-przyrodniczych z wyróżnieniem *summa cum laude*.

W lutym 1945 roku przystąpił ksiądz Szuleta ponownie do pracy w Uniwersytecie Warszawskim, gdzie od podstaw zorganizował Katedrę i Zakład Botaniki Ogólnej, przemianowany później na Zakład Anatomii i Cytologii Roślin. Był kierownikiem tego zakładu najpierw jako adiunkt, a od stycznia 1951 – jako zastępca profesora. W tym okresie Zakład prowadził intensywną działalność naukową i dydaktyczną. Entuzjazm i zaangażowanie Księdza Profesora udzieliły się asystentom i studentom, których liczba wciąż rosła. W ciągu niespełna dziesięciu lat prace magisterskie ukończyło 26 osób, z których większość objęła stanowiska asystentów w wielu wyższych uczelniach w Polsce.

Nadeszły jednak czasy trudne. Stalinizm wycisnął bolesne piętno zwłaszcza w dziedzinie wychowania, nauki i kultury, nie oszczędzając Uniwersytetu Warszawskiego. Represje dotknęły także ks. profesora Szuletę. Został „odwołany” z dniem 31 marca 1954 roku z zajmowanego stanowiska i z pracy w Uniwersytecie Warszawskim.

Zwolniony z Uniwersytetu Warszawskiego, Ksiądz Profesor podjął zapropionowaną mu pracę w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Od 1 kwietnia 1954 r. do 31 sierpnia 1956 r. był profesorem tej uczelni, organizując od podstaw Zakład Biologii oraz prowadząc wykłady i ćwiczenia z tego przedmiotu na Wydziale Filozofii. Jednocześnie objął wykłady z biologii w Metropolitalnym Seminarium Duchownym w Warszawie i w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku. W dniu 25 maja 1956 roku Centralna Komisja Kwalifikacyjna przyznała mu tytuł profesora nadzwyczajnego. Z dniem 1 września 1956 r. ze względów zdrowotnych (by uniknąć dojazdów z Warszawy do Lublina) przeniósł się do Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, gdzie zorganizował Zakład Biologii oraz prowadził wykłady i ćwiczenia na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej.

W następstwie tzw. „odwilży” zaistniałej w końcu 1956 r., ks. profesor Szuleta został z dniem 1 października 1957 r. ponownie zatrudniony w Uniwersytecie Warszawskim na stanowisku samodzielnego pracownika naukowego. Po reorganizacji Wydziału, z którym był związany, został kierownikiem Zakładu Botaniki Ogólnej, którą to funkcję pełnił z właściwym sobie zaangażowaniem aż do 1978 roku, tj. do chwili przejścia na emeryturę. Po znalezieniu się w stanie spoczynku udzielał się w naukowym życiu na terenie uczelni jeszcze do 1988 r.

W kierowanym przez wiele lat Zakładzie Ksiądz Profesor pozostawił przygotowaną przez siebie kadrę naukową i dydaktyczną. W czasie pracy w Uniwersytecie Warszawskim wyszkolił 69 magistrów i 3 doktorów, w tym 2 doktorów habilitowanych.

Równoległe do naukowej drogi Księdza Profesora biegła jego kapłańska droga jako kapelana w kaplicach różnych zgromadzeń zakonnych i instytucji. Jeszcze w czasach studiów pełnił funkcję kapelana siostr dominikanek w Warszawie w kaplicy przy ulicy Czackiego. W okresie okupacji był kapelanem w kaplicy Stowarzyszenia dzieci Maryi przy ulicy Radnej. Podczas Powstania Warszawskiego był kapelanem Armii Krajowej. Po Powstaniu Warszawskim przebywał przez pewien czas u siostr M. B. Miłosierdzia w Walendowie. Od chwili zakończenia wojny był kapelanem w szpitalu dziecięcym i siostr Szarytek przy ul. Kopernika w Warszawie. Z chwilą zamknięcia w latach stalinizmu tamtejszej kaplicy został kapelanem w kaplicy Zgromadzenia Sług Jezusa na Sewerynowie, gdzie pracował do końcowej fazy swych możliwości fizycznych.

Poza oficjalnymi zajęciami kapłańskimi Ksiądz Profesor nie uchylał się nigdy od szeroko rozumianej pracy apostołskiej i duszpasterskiej wśród swych współpracowników z uczelni i wśród bardzo wielu studentów, którzy byli słuchaczami jego wykładów. Był dla nich nie tylko doradcą w rozwiązywaniu problemów związanych z pracą naukową, ale także służącym im dyskretną pomocą duszpasterzem. Chętnie udzielał sakramentów świętych, błogosławił małżeństwa, chrzczył dzieci, pomagał wielu młodym ludziom w wyborze drogi życiowej.

Wieloletnia, wierna służba Bogu i ludziom oraz takie zalety charakteru, jak prawość i bezkompromisowość, sprawiły, że Ksiądz Profesor stał się niepodważalnym autorytetem moralnym dla swych uczniów i wychowanków, którzy bez względu na upływ lat czują się wciąż jedną wielką rodziną.

II. WOBEC CIERPIEŃ WŁASNYCH I WOBEC POTRZEB BLIŹNIEGO

W tekście *Oređzia na XXX światowy dzień pokoju* (1 stycznia 1997 roku) Ojciec Święty Jan Paweł II stwierdził co następuje: „Tylko Bóg jest absolutną prawdą. Wzbudził On jednak w ludzkim sercu pragnienie prawdy, którą później objawił w pełni

w swom Wcielonym Synu. Wszyscy są zatem powołani do życia w prawdzie. Tam, gdzie sieje się kłamstwo i fałsz, wyrastają podejrzania i podziały. Także korupcja oraz manipulacja polityczna lub ideologiczna są ze swej natury sprzeczne z prawdą (...).

Przebaczenie nie sprzeciwia się bynajmniej poszukiwaniu prawdy, ale wręcz domaga się prawdy. Dokonane zło musi zostać rozpoznane i w miarę możliwości naprawione” (par. 5).

W świetle powyższych ustaleń należałoby przemyśleć wydarzenia, które zaistniały w życiu ks. profesora Szulety w roku 1953 i w roku 1956. Wspomniano już o nich powyżej, w szeregu danych o naukowej działalności naszego Profesora, zasługują one jednak na osobną uwagę, ponieważ mają niesłychanie poważny wymiar moralny.

Z datą 24 marca 1953 roku pojawiło się pismo zaadresowane do Ministerstwa Szkół Wyższych, a pochodzące niby od studentów I roku biologii Uniwersytetu Warszawskiego. Treścią jego był protest przeciwko ks. profesorowi Szulecie, który rzekomo w trakcie wykładów botaniki wygłosił wypowiedź wrogą „uczuciom milionów pracujących ludzi w Polsce”, czego nie można było uznać za przypadek, ponieważ „ks. prof. pomija milczeniem lub drwi z najnowocześniejszych osiągnięć przodującej nauki radzieckiej”. List kończył się słowami: „Uważamy, że profesor mający taki stosunek do dzisiejszej rzeczywistości w Polsce Ludowej nie powinien wykładać na UW”.

Jak to już wyżej odnotowano, 31 marca 1954 roku ks. profesor Szuleta został z Uniwersytetu Warszawskiego usunięty.

W roku 1956 otrzymał Ksiądz Profesor list opatrzony podpisami 27 studentów. Oto jego fragmenty – początkowy i końcowy:

„Wielce Szanowny Księżu Profesorze!

Stoi przed nami bardzo trudne zadanie. Wiemy, że wyrządziliśmy wielką krzywdę Księdzu Profesorowi, a zdajemy sobie sprawę, że zwykle przeproszenie nie jest w żadnej mierze zadośćuczynieniem.

W roku 1953 wysłaliśmy znany list do Ministerstwa. Pod listem tym stały podpisy jednych – wierzących w jego słuszność, innych – nierozumnie lojalnych wobec organizacji, stało wreszcie małoduszne milczenie reszty.

W ten sposób wystąpiliśmy przeciwko Księdzu Profesorowi, przeciwko dowodom opieki, przyjaźni i troski o nasze studia, przeciwko pełnej zaparcia pracy dydaktycznej Księdza. (...)

Dzisiaj, w tym liście, chcielibyśmy wszyscy powiedzieć Księdzu Profesorowi, że zmieniliśmy się o tyle, że niezależnie od sytuacji i koniunktury potrafimy zawsze zachować zdrowy sąd i niezależność myśli (...). Niech nasze podpisy zaświadczą o tym, jak bardzo jesteśmy wdzięczni Księdzu Profesorowi za jego pracę dla nas i jak wielki żywimy dla księdza szacunek za uczciwość i rzetelność naukową w owych strasznych czasach zakłamania”.

Jak zachował się ks. profesor Szuleta, gdy wyrządzono mu niebawale przejmującą krzywdę? Ksiądz profesor wyrażał przekonanie, że pomysł wystosowania pisma ze skargą-donosem przeciw niemu nie pochodził od studentów. Zarazem pod niczym adresem nie wypowiadał się w sposób niezgodny z Chrystusowym wezwaniem do miłości Boga i bliźnich, również bliźnich nieprzyjanych.

Takie podejście do doznanej krzywdy rozumieeli wszyscy, którzy byli zorientowani, że naukę Chrystusa zogniskowaną wokół prawdy i miłości uznawał ksiądz Szuleta bezapelacyjnie za najgłębszą treść osobistych przekonań i był tej nauce wierny.

Wierność tej samej nauce Chrystusa wyraziła się mnóstwo razy w odniesieniu do bardzo różnych osób. Wybierając w tej chwili jakiś konkretny przykład, wypada przytoczyć fakt wymiany korespondencji między księdzem profesorem Szuleta a księdzem kardynałem Stefanem Wyszyńskim, prymasem Polski. Księdzu Kardynałowi Prymasowi, pozabawionemu wolności, internowanemu wówczas w Komańczy, przesłał ksiądz Szuleta list i specjalnie dobrane książki. Ksiądz Prymas odpowiedział listem z 2 lipca 1956 roku, z którego promieniuje właściwa Mu kultura intelektualna, moralna i emocjonalna. Oto kilka fragmentów tego pięknego pisma:

„Drogi Księżu Profesorze!

Dobry Jego list jest dla mnie niemałą osobistą satysfakcją (...). Każdy człowiek potrzebuje pomocy nie tylko a Patre Luminum, ale i od swego otoczenia; przez to Bóg doprowadza do równowagi ludzką wyniosłość. Książdz Profesor usłużył mi swym listem, spiesząc z braterską pomocą. Bóg zapłać!

Nadesłane książki bardzo mnie wzruszyły. Nie przypuszczałem, by ktoś pomyślał o tym, że pobyt w Komańczy powinienem wykorzystać i dla zbliżenia się do cudów Bożych w przyrodzie. A jest tutaj kwiatów tak dużo i tak pięknych (...), że aż dziwi, że dotąd tego nie dostrzegałem. W Stoczku poznałem życie szpaków i jestem nim oczarowany. W Prudniku pielęgnowałem muchołówki we framudze mojego okna. To, czego się od nich nauczyłem, znaczy więcej niż podróże zagraniczne. A teraz, dzięki dobroci Ks. Profesora, zbliżyłem się do kwiatów. Książki nadesłane bardzo mi to ułatwiły. (...)

Proszę przyjąć, drogi Księżu Profesorze, wyrazy braterskiego oddania, czci i moje błogosławieństwo prymasowskie”.

ZAKOŃCZENIE

Młodzi ludzie w naszej ojczyźnie pilnie potrzebują osobowych wzorów, które zachęcają do pozyskiwania wartości zasługujących na ich umacnianie i rozwój w poszczególnych osobach, wspólnotach, środowiskach. Narzuca się przeto myśl, że niezbędna jest publikacja poświęcona księdzu profesorowi Józefowi Szulecie, która obejmowałaby: rzeczowo opracowany jego życiorys, zbiór wspomnień o nim, pochodzących od przedstawicieli wszystkich instytucji i społeczności, z którymi był związany oraz przynajmniej wybór listów, których był autorem i listów, których był adresatem. Tego rodzaju publikacja – dla której otwiera się seria wydawnicza „Chrześcijanie” – przedłużyłaby w czasie i przestrzeni to bezcenne, intelektualne i moralne oddziaływanie, którego sprawcą był za swego życia ks. profesor Józef Szuleta.

Sygnalizowana tu propozycja wydaje się właściwa z tej także racji, że książdz Szuleta nie doczekał się znaku uznania proporcjonalnego do naukowego, moralnego i społecznego znaczenia jego wieloletniej i intensywnej pracy. Te lukę należy wypełnić, choć nasz Profesor zakończył już doczesny etap swego życia. Niech zatem ukaże się przygotowana frachowo a zarazem serdeczna publikacja jako wyraz jakże zasłużonego uznania i wdzięczności dla ks. profesora Józefa Szulety. Niech tak się stanie!

(Przytoczone wyżej dane dotyczące życia i działalności księdza Józefa Szulety oraz wszystkie zacytowane listy przekazała autorowi artykułu matka Andrzej Górską urszulanka SJK, która w młodości studiowała na Uniwersytecie Warszawskim pod kierunkiem ks. profesora Szulety, a następnie przez wiele lat była przełożoną generalną Zgromadzenia Sióstr Urszulanek „szarych” – B. B.)